

# Przestrzeń bajeczna

Czy można żyć samą bezbarwną rzeczywistością? Czy może ona zaspokoić ludzką wyobraźnię i jej pociąg do egzotyki i cudowności? Czy zawsze człowiekowi wystarczy to, co jest sprawdzalne, dotykalne, udokumentowane, uwiarygodnione relacjami naocznych świadków i to bez względu na to, czy chodzi o przeszłość czy o teraźniejszość?

Zapewne nie, skoro wcale nie tak rzadko spotykamy ludzi, którzy nie są w stanie najbliższego wydarzenia zrelacjonować dwa razy dokładnie tak samo, lecz za każdym razem barwią opowieść nowymi szczegółami zrodzonymi we własnej imaginacji. I to nie tylko po to, aby rozpalic ciekawość słuchacza i przykuć jego uwagę, ale przede wszystkim z właściwej przecież nam wszystkim skłonności do mitotwórstwa. Toteż jakże często nasze opowieści bywają raczej kreacją faktów niż relacją.

„Letycja i lubczyk” Petera Shaffera wystawiona na małej scenie Teatru Współczesnego w Warszawie opowiada właśnie o takim wręcz patologicznym, choć nie pozbawionym przecież poezji, przypadku mitotwórstwa. Tytułowa bohaterka sztuki, Letycja Douffet, pracuje jako przewodniczka prowadząca wycieczki po starym zamczysku, jakich wiele jest rozsianych po różnych hrabstwach Anglii, a których właściciele lub ich spadkobiercy z braku pieniędzy na konserwację lub remonty przeznaczali na obiekty muzealne.

Czy może być zajęcie bardziej banalne, jak oprowadzanie znużonych turystów po banalnym skądinąd obiekcie i klepanie ciągle tych samych formułek z dziejów budowli oraz życia jej właścicieli i rezydentów, którzy niczym osobliwym nie wyróżnili się w historii Zjednoczonego Królestwa, bo zawsze odgrywali jakąś marginalną rolę nie tylko w państwie, ale także w hrabstwie. A jednak Letycja siłą swej imaginacji potrafi tchnąć życie w te mury. Przed zdumionymi słuchaczami niezwykle sugestywnie wskrzesza przeszłość starych murów obfitującą w mroźne krewny w żyłach okrutne historie dworskich intryg, przy których bląkną nawet oczekujące krwią dramaty szekspirowskie. Wszystkie te ekscytujące słuchaczy historie są tworem wyobraźni Letycji, która z nieporównaną pasją kreuje bajeczne dzieje. Ale nie wszyscy zwiedzający ulegają mistyfikującym konfabulacjom starej panny. Pośród zwiedzających trafił się niekiedy zawodowy historyk lub po prostu hobbysta znający dobrze dzieje zamku i niezbyt skłonny do ich rewizji. Toteż na elokwentną przewodniczkę zaczęły napływać skargi do zwierzchności i w rezultacie Letycja straciła posadę. Ale w czasie przesłuchania na tę okoliczność przez rygorystyczną i pryncypialną Charlotte Schoen musiała jednak Letycja swą przełożoną zaintrygować, skoro ta, już po zdymisjonowaniu podwładnej, odszukała ją i sama w końcu uległa jej mistyfikacjom, dając się wciągnąć do rzeczywistości fascynujących pomysłowością gier wyobraźni. I to do tego stopnia, że obie panie razem zaczęły odgrywać dramatyczne sceny historyczne z dziejów Anglii.

„Letycja i lubczyk” jest nie tylko opowieścią o mitotwórczej pasji starej panny, ale także o tym, jak cienkie przepięrczenie dzieli przeszłość od teraźniejszości. Shaffer pokazuje, że bodaj najważniejszym pomostem pomiędzy dawnością a współczesnością jest ludzka wyobraźnia, to ona bowiem może wpisać w przeszłość nie tylko to, co było, ale to co mogło być i co jest potencjalnie możliwe, bo skoro wydarzyło się współcześnie, to mogło wydarzyć się dawniej. I nie jest wykluczone, że wydarzyło się, tylko zostało przez dyskretnych kronikarzy przemilczane. Prawdopodobieństwo gier wyobraźni Letycji, granej brawurowo przez Mają Komorowską, oparte jest na głębokim psychologicznym prawdopodobieństwie jej konfabulacyjnych pomysłów i asocjacji. Sugestywność jej monologów jest tak obezwładniająca, że na scenie powoli zaciera się granica między przeszłością, teraźniejszością i przyszłością, i widz czuje się przeniesiony w bajeczną przestrzeń urealnijającą nieprawdopodobne.

ZYGMUNT ROTH

Peter Shaffer, „Letycja i lubczyk” przekład Gustaw Gottesman i Maja Gottesman. Teatr Współczesny. Reżyseria Macieja Englerta. W rolach głównych: Maja Komorowska, Zofia Kucówna, Maria Mamona, Bronisław Pawlik.